

# Franciszek Ziejka

---

## "Chłopi" Władysława S. Reymonta w drodze do światowej sławy

---

Niepodległość i Pamięć 22/1 (49), 121-142

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Franciszek Ziejka**  
Uniwersytet Jagielloński

## ***Chłopi* Władysława S. Reymonta w drodze do światowej sławy**

### **Słowa kluczowe**

Biografia Władysława S. Reymonta, etapy drogi twórczej, powieść *Chłopi*, reakcje krytyki, recepcja w obcych obszarach językowych, inspiracje dla filmu.

### **Streszczenie**

Autor śledzi biografię Władysława S. Reymonta, omawia etapy jego życiowych i twórczych doświadczeń oraz genezę i losy powieści o polskim chłopie. Przytacza opinie krytyki towarzyszącej: jako prawdziwe arcydzieło powitali *Chłopów* znawcy tej rangi, co Ignacy Baliński, Jan Lorentowicz, Adam Grzymała-Siedlecki, Teodor Jeske-Choiński oraz Maria Konopnicka i Lucjan Rydel. Początkowe perturbacje z recepcją powieści w Paryżu, po sukcesach wydawniczych w Niemczech, w Skandynawii, na Ukrainie i w Rosji, przyniosły Reymontowi wielki sukces we francuskojęzycznym obszarze językowym, ostatecznie zwieńczony Literacką Nagrodą Nobla przyznaną pisarzowi w 1924 roku.

Od redaktora: Tekst ukazuje się tuż po 90. rocznicy tego wielkiego sukcesu i w 90. rocznicę śmierci W. S. Reymonta (1925). można znaleźć go w informatorze wystawy *Chciałem odbudować polską duszę. W hołdzie Władysławowi S. Reymontowi, pierwszemu nobliście niepodległej Polski* (Muzeum Niepodległości w Warszawie, 29 października 2014–27 marca 2015)

Do dziś nie wiadomo dokładnie, kiedy Reymont podjął myśl napisania powieści *Chłopi*. Najprawdopodobniej pomysł narodził się w II połowie 1897 roku, bowiem umowę na jej druk w „Tygodniku Ilustrowanym” podpisał w listopadzie tego roku. Chodziło w tym wypadku o dzieło jednotomowe, nad którym pisarz pracował w latach 1898–1899. Praca niezbyt dobrze mu się jednak układała, bowiem wciąż borykał się z trudnościami finansowymi<sup>1</sup>, zdrowotnymi<sup>2</sup>, a wreszcie – sercowymi<sup>3</sup>. Sytuacja zmieniła się diametralnie w 1900 roku. Na początku lipca przybył z Wolbórki do Warszawy, aby zlikwidować tu swoje mieszkanie odebrać paszport i ...wyjechać do Zakopanego, gdzie oczekiwała go ...Wanda Szczukowa. Po załatwieniu tych spraw, wspólnie z przyjacielem, redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej” – Janem Gadomskim oraz jego siostrą Teofilą, w dniu 13 lipca 1897 roku wsiedli do pociągu relacji Warszawa–Skierniewice, który w okolicach Włoch zderzył się czołowo z innym pociągiem. Jedną z ofiar tej katastrofy był nasz pisarz<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Kłopoty finansowe towarzyszyły Reymontowi od początku jego drogi życiowej. Ustały one dopiero w lutym 1901 roku, kiedy otrzymał odszkodowanie od Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w wysokości 38,5 tys. rubli.

<sup>2</sup> W literaturze przedmiotu można znaleźć informacje o tym, że w owym czasie pisarz miał chorować na rozedmę płuc, żółtaczkę, a także poważne dolegliwości sercowe!

<sup>3</sup> Badacze biografii pisarza piszą o jego wyjątkowo bujnym życiu uczuciowym. Podobno już w Krosnowej, gdzie pracował jako dróżnik, a potem robotnik torowy na linii Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, zaręczył się z córką gospodarza, niejakiego Kłęba, u którego wynajmował izbę. Po zerwaniu owych zaręczyn pocieszać go miała pani Stefania Kluge, małżonka zawiadowcy stacji kolejowej w Skierniewicach (podobno z tego związku przyszedł na świat syn pisarza!). Kolejna jego „wielka miłość”, to Antonina Szczygielska, aktorka teatru amatorskiego w Skierniewicach. Na przełomie XIX–XX w., czyli w epoce nas tu interesującej, Reymont romansował równocześnie z dwiema zamężnymi kobietami: z jednej strony z Aurelią Szablowską z Szacznajdrów (wł. Schatzschneiderów, z Otwocka), z którą ostatecznie ożenił się w 1902 roku (po opłaceniu „unieważnienia” jej małżeństwa) oraz z rozwiedzioną już Wandą Szczukową, matką czwórki dzieci (por.: W. S. Reymont, *Miłość i katastrofa. Listy do Wandy Szczukowej*, Opr. T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1978).

<sup>4</sup> W katastrofie zniszczeniu uległo pięć wagonów pociągu warszawskiego i trzy wagony pociągu skierniewickiego. Zabitych zostało 5 osób (w tym siostra Gadomskiego, Teofila), a 17 osób zostało rannych.

Przewieziony do Szpitala Praskiego św. Ducha, spędził tu sześć tygodni, po czym wyjechał na kurację do Wenecji oddając sprawę za biegów o odszkodowanie w ręce zaprzyjaźnionego warszawskiego adwokata, Teodora Jeske-Chońskiego, który nadto, jako wytrawny krytyk literacki, należał do świata literackiego stolicy. W siedem miesięcy po wypadku, w lutym 1901 roku, pisarz otrzymał od Dyrekcji Kolei Wiedeńsko-Warszawskiej odszkodowanie w wysokości 38,5 tys. rubli, co sprawiło, że stał się człowiekiem niezależnym finansowo<sup>5</sup>. Ta sytuacja zaważyła ostatecznie także na losach powieści o polskich chłopach. Wczesną jesienią 1901 pisarz przystąpił do pisania nowej, czterotomowej powieści pt. *Chłopi*. Potwierdza to m.in. lektura listu, jaki wysłał w dniu 10 października tego roku do Jana Lorentowicza. Czytamy w nim:

A teraz siedzę umyślnie w tej Wiśle [u dra Juliana Ochorowicza – F.Z.], aby się zabrać do „Chłopów”. Byłem już bliski końca. Katastrofa mi przeszkodziła, a teraz przeglądam napisane już rozdziały i drę niemiłosiernie – zupełnie zaczynam zupełnie na nowo. Zrozumcie, co to za pewnego rodzaju męczeństwo – podrzeć całą prawie książkę – nie skrzywić się i zabrać na nowo do jej napisania! Albo dojrziałem, albo zgłupiałem, że to robić muszę – ale muszę<sup>6</sup>.

W kilka tygodni później, 24 listopada 1901 roku, w liście do siostry, Katarzyny Jakimowiczowej, Reymont potwierdził tę informację:

Dawno dość nie pisałem, bo jestem ogromnie zapracowany. Przyjechałem z Wisły i siedzę znowu w Krakowie, i robię, a tym więcej mam roboty, że wszystko to, co napisałem dawniej „Chłopów” – podarłem. Piszę ich na nowo i nieco inaczej. Dzisiaj właśnie skończyłem pierwszą część, tak że już na Boże Narodzenie „Tygo-

---

<sup>5</sup> Tak wysokie odszkodowanie pisarz zawdzięczał niewątpliwie umiejętnościom swojego adwokata, zaprzyjaźnionego z nim Teodora Jeske-Chońskiego. Znaczący wpływ na taką decyzję miało także zaświadczenie wydane przez dyrektora Szpitala Praskiego, dra Jana Rocha Rauma, w którym znalazła się informacja o dwunastu złamanym żebkach pisarza; w swoich listach Reymont pisał wszakże jedynie o jednym złamanym zębrze (por.: M. Tychmanowicz, *Czy polski noblista oszukał kolej?*, Wirtualna Polska, 13 VII 2012).

<sup>6</sup> W. S. Reymont, *Listy do Jana Lorentowicza*, cyt. za: B. Kocówna, *Reymont. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1971, s. 144.

dnik [Ilustrowany]” mieć będzie duży kawał gotowej powieści i zacznie ją drukować z Nowym Rokiem<sup>7</sup>.

Oba przywołane świadectwa potwierdzają jedno – jesienią 1901 roku pisarz zaczął pisać *Jesień*, czyli pierwszą część tetralogii o polskich chłopach<sup>8</sup>. Nie był jednak do końca zadowolony z osiągniętego celu, toteż nadal pracował nad tekstem tej części powieści. Ostatecznie pracę nad nią ukończył 26 października 1902 roku<sup>9</sup>. W listopadzie 1902 roku Reymont przystąpił do pisania *Zimy*. Ostateczną redakcją tej części ukończył w lipcu 1903. Część III – *Wiosna* – powstawała bardzo długo. Pracę nad nią rozpoczął pisarz w listopadzie 1903 roku, a zakończył, po licznych przerwach, dopiero 18 sierpnia 1905. Ostatnia część tetralogii – *Lato* – powstawała w ciągu dwóch następnych lat<sup>10</sup>.

Z tego przywołania wynika, że czterotomowe, monumentalne dzieło powstawało prawie siedem lat. Po ukończeniu druku poszczególnych części powieści w odcinkach kolejne części tetralogii ukazywały się w wydaniu książkowym. Mimo że nie wszyscy prenumeratorzy ekskluzywnego pisma byli początkowo zadowoleni z druku powieści Reymonta w felietonie, krytycy literatury niemal bez wyjątku powitali dzieło z najwyższym uznaniem<sup>11</sup>. Jako prawdziwe arcydzieło powitali *Chłopów* znawcy tej rangi, co Ignacy Baliński, Jan Lorentowicz, Adam Grzymała-Siedlecki, Teodor Jeske-Choiński, ale także poeci (by wspomnieć o Marii Konopnickiej i Lucjanie Rydlu).

---

<sup>7</sup> W. S. Reymont, *Listy do rodziny*. Oprac. T. Jodełka-Burzecki i B. Kocówna, Warszawa 1975, s. 197.

<sup>8</sup> Szczegółowe badania pozwoliły ustalić, że w rzeczywistości stało się to między 7 a 26 listopada 1901 r.

<sup>9</sup> Por.: T. Jodełka-Burzecki, *Nad tekstami „Chłopów”* [w:] W.S. Reymont, *Pisma*, t. VII, Warszawa 1970.

<sup>10</sup> Powieść ukazywała się „na bieżąco” w felietonie „Tygodnika Ilustrowanego”. I tak: druk *Jesieni* rozpoczął „Tygodnik Ilustrowany” na początku stycznia 1902 roku, a zakończył 27 grudnia; *Zimę* drukował pisarz od stycznia do października 1903 roku; *Wiosnę* od stycznia 1905 do stycznia 1906 roku; *Lato* w 1908 roku.

<sup>11</sup> Jednym z nielicznych wyjątków był Józef Flach z krakowskiego „Przeglądu Polskiego”, który pierwszy tom przyjął z wielką rezerwą, ale całość uznał już za arcydzieło.

Redaktor krakowskiej „Krytyki”, Wilhelm Feldman swoją recenzję książkowej edycji *Jesieni*, czyli pierwszej części *Chłopów*, zaczął od słów: „Nareszcie. Zdobył się Reymont na s w o j ą powieść. Dał dzieło, do którego od dziesięciu lat zdążał”. Władysław Jabłonowski z kolei stwierdzał: „Chyba lepszej powieści z życia ludu wiejskiego od «Chłopów» Reymonta nie mamy w swojej literaturze! Zdaje się, że i obce literatury nie wydały czegoś lepszego, czegoś, co byłoby tak pełne, jako obraz bytu chłopskiego, a tak czyste, jako rodzaj literacki”<sup>12</sup>.

Henryk Galle w „Bibliotece Warszawskiej” dorzucił: „Nie pamiętamy powieści, gdzie by życie chłopskie wystąpiło w obrazie tak pełnym, wszechstronnym, a mimo to nie rozpryskującym się na odrębne epizody i szczegóły”<sup>13</sup>. Natomiast cieszący się ogromnym autorytetem Ignacy Matuszewski przekonywał czytelników „Tygodnika Ilustrowanego”

Powieść Reymonta płynie silnie, lecz równo, niby potężna rzeka wśród starodawnych lasów i wzgórz, chlebobajnych pól i wonnych łąk. Są chwile, w których fala wzbiera wysoko i bije z gniewnym pomrukiem o brzegi, ale główny nurt rzeki nie opuszcza łóżyska, wyżłobionego przed wiekami<sup>14</sup>.

Jeden z konkurentów Reymonta na niwie literackiej, Józef Weysenhoff, po ukazaniu się całego dzieła Reymonta z prawdziwie staropolską swadą oddał atmosferę powszechnej akceptacji przez krytyków i czytelników dzieła o polskich chłopach. Swój artykuł zakończył też słowami:

Ogromne umiłowanie tchnie [...] ciągle ze słów poety, który nieosobiście śpiewa za całą wieś jakąś inkantację nad nią i jej losami, nie słabnąc nigdy, niby głos organu, przystosowany do wszystkich zajęć, harowań, niedoli, radości, świąt, zwyczajów chłopu polskiego, które długim różańcem, na cztery pory roku podzielonym,

---

<sup>12</sup> F. Kreczkowski [wł. W. Feldman], *Reymonta „Chłopi”*, „Krytyka” 1904, t. I, s. 446.

<sup>13</sup> H. Galle, *Prace i dnie ludu polskiego w „Chłopach” Reymonta*, „Biblioteka Warszawska” 1904, t. II, s. 293.

<sup>14</sup> I. Matuszewski, „*Chłopi*” *Reymonta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 49–50, s. 934.

przesuwają się, bez opuszczenia pono jednego ziarnka. Epopeja to istotna – nie powieść obyczajowa lub psychologiczna, lecz zbiór takich powieści, cudownie podporządkowany wielkiej pieśni o dziejach wsi polskiej współczesnej<sup>15</sup>.

Ukoronowaniem sukcesu *Chłopów* w roku 1909 na rynku czytelnicznym polskim było przyznanie Reymontowi nagrody imienia Franciszka Salezego Lewentala, „za najlepszą powieść ostatnich pięciu lat”. Była to nagroda, która jednak nie mogła w pełni usatysfakcjonować ani pisarza, ani też sprzyjających mu krytyków literackich. I on, i oni spodziewali się przede wszystkim sukcesu *Chłopów* za granicą.

Na przełomie XIX/XX wieku droga na europejski – a także światowy – Parnas literacki wiodła przede wszystkim przez Paryż. Reymont sądził, że uda mu się drogę tę pokonać szybko, bowiem od roku 1894 rokrocznie odwiedzał stolicę Francji, nawiązując tu sporo znajomości w kręgu licznej kolonii polskiej. Co więcej, od początku 1899 roku wchodził w skład zarządu działającego w Paryżu Towarzystwa Artystyczno-Literackiego Polskiego. W czerwcu 1901 roku obszerną charakterystykę dorobku pisarza ogłosił na łamach wpływowego pisma „Mercure de France” Jan Lorentowicz. Przekonywał on francuskiego czytelnika, że „prawdziwe mistrzostwo Reymonta objawia się w dziełach ukazujących życie chłopów. W tej dziedzinie nie ma on poprzedników, którzy byliby godni równać się z nim w całej naszej literaturze”<sup>16</sup>.

W lutym 1903 roku, na jednym z posiedzeń paryskiego Towarzystwa Artystyczno-Literackiego Polskiego Reymont odczytał fragmenty pierwszej części *Chłopów*. W kilkanaście dni później współpracujący z wieloma pismami paryskimi Antoni Wodziński przygotował obszerną charakterystykę sylwetki polskiego twórcy dla czytanej dosyć szeroko we Francji „La Revue”. Podnosząc zalety talentu Reymonta, przyrównywał go do święcących wielkie sukcesy w Europie pisarzy skandynawskich: Knuta Hamsuna i Bjenstjerne Björnsona,

---

<sup>15</sup> J. Weyssenhoff, *Rozmowy literackie. Epopeja chłopska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, t. I, nr 20, s. 296.

<sup>16</sup> J. Lorentowicz, *Lettres polonaises*, „Mercure de France” 1901, VI, s. 833 [przełkład cytatów z tekstów ogłoszonych w języku francuskim – F. Z.].

do powszechnie czytanego we Francji Emila Zoli, nade wszystko zaś patriarchy wszystkich – Lwa Tołstoja!<sup>17</sup>

Ogłoszenie w Warszawie w 1909 roku całości dzieła Reymonta członkowie kolonii artystycznej polskiej w Paryżu uznali za znakomitą okazję do zainteresowania nim Francuzów. W stolicy Francji powołano właśnie, dzięki zabiegom kierownika Polskiej Agencji Prasowej Kazimierza Woźnickiego, Komitet Francusko-Polski, w skład którego weszli pisarze, krytycy, a także intelektualiści francuscy oraz polscy. Komitet, który ostatecznie odegrał ważną rolę w dziele zbliżenia polsko-francuskiego w czasach bezpośrednio poprzedzających wybuch I wojny światowej, rozpoczął swą publiczną działalność od... bankietu na cześć Reymonta z okazji ukończenia przez niego pracy nad *Chłopami!*

Bankiet ów zorganizowano w dniu 12 maja 1909 roku w kawiarni „Gruber”. Przybyło nań kilkudziesięciu pisarzy i intelektualistów francuskich i polskich, m.in. prozaicy Marius i Ary Leblondowie, Jean-Henry Rosny starszy, prezes Stowarzyszenia Krytyków Literackich we Francji Henry Chantavoine, znakomity krytyk literacki a zarazem wypróbowany przyjaciel Polski Maurice Muret. Ze strony polskiej zjawili się między innymi: patriarcha paryskiej polonii – Władysław Mickiewicz, zdobywający sławę powieściami napoleońskimi Waław Gąsiorowski, a także cieszący się dużym uznaniem w Paryżu tłumacz dzieł Sienkiewicza na język francuski, Bronisław Kozakiewicz. O bankiecie obszernie pisała prasa paryska oraz polska. W „Le Figaro” Stanisław Rzewuski dowodził, że w Polsce objawił się wielki pisarz, którego powieść o chłopach „nawet najsurowsi sędziowie uznają za arcydzieło” i której ogłoszenie drukiem wyznacza „datę w dziejach literatur słowiańskich”<sup>18</sup>. Michał Muttermilch natomiast, w „Mercure de France”, kreował Reymonta na „jedynego prawdziwego naturalistę pośród współczesnych prozaików polskich”<sup>19</sup>.

Mimo udanego bankietu, mimo pochlebnych ocen *Chłopów* w prasie literackiej paryskiej, nie znalazł się ani jeden wydawca, który by zaryzykował wprowadzenie powieści Reymonta

---

<sup>17</sup> Por.: A. Wodziński, *Les jeunes romanciers polonais. I Ladislas Reymont*, „La Revue” 1903, nr z 15 lipca.

<sup>18</sup> S. Rzewuski, *Stanislas Reymont*, „Le Figaro” 1909, nr z 22 maja.

<sup>19</sup> M. Muttermilch, *Lettres polonaises*, „Mercure de France” 1909, VI, s. 567.



na czytelniczy rynek francuski. Sytuacja zmieniła się z chwilą, gdy do akcji wkroczył Teodor de Wyzewa, cieszący się najwyższym uznaniem krytyk literacki cenionej w całym świecie „La Revue des Deux Mondes”. Wywodzący się z polskiej rodziny Wyżewskich pisarz wprawdzie w roku 1909 nie zabrał głosu na temat *Chłopów*, ale kiedy jednak w roku 1910 Reymont ogłosił w Warszawie kolejną swoją powieść, *Wampira*, Wyzewa skorzystał z okazji, by przedstawić międzynarodowej publiczności polskiego pisarza – głównie jako autora *Chłopów*. Zawyrokował też, iż jest to twórca, który na pewno zainteresuje francuskiego czytelnika<sup>20</sup>.

Na echa artykułu Wyzewy nie trzeba było długo czekać. Niedługo nazajutrz po jego ogłoszeniu zgłosiła się do Reymonta należąca do elity arystokratycznej Paryża Marie Anne de Bovet z propozycją tłumaczenia *Chłopów* na język francuski. Niezbyt dobrze znająca język polski tłumaczka zaproponowała, że podejmie się pracy korzystając z pomocy Stanisława Kochanowskiego. Reymont, który przed rokiem bezskutecznie pertraktował w tej sprawie z Bronisławem Kozakiewiczem, tłumaczem dzieł Sienkiewicziana język francuski, zgodził się i natychmiast podpisał umowę. Był przekonany, że wkroczył wreszcie na drogę wiodącą na szczyty sławy. Niestety, zawód, jaki wkrótce go spotkał, był co najmniej tak wielki, jak wielkie było oczekiwanie.

W połowie 1911 roku, w trzech kolejnych numerach czasopisma „La Revue de Paris” ukazała się obszerna, licząca ponad dwieście stron druku przeróbka dwóch pierwszych tomów tetralogii Reymonta, której tłumaczka dała tytuł: *La Terre et la femme (Ziemia i kobieta)*<sup>21</sup>. Nie było to tłumaczenie powieści polskiego autora, ale własny utwór Marie Anne de Bovet, osnuty na motywach *Chłopów*. Jak można się było spodziewać, tak przykrojeni *Chłopi* nie zainteresowali czytelników francuskich. Więcej: przedsięwzięcie to zniweczyło wysiłki wielbicieli talentu Reymonta, marzących o możliwie szybkim wprowadzeniu jego tetralogii na rynek czytelniczy francuski. Przysporzyło też niemało kłopotu polskiemu pisarzowi w latach następnych.

---

<sup>20</sup> Por.: T. de Wyzewa, *Un romancier polonais. M. Ladislas Reymont*, „Revue de Deux Mondes” 1910 z 15 września, s. 457–468.

<sup>21</sup> Por.: L. S. Reymont, *La Terre et la femme*, „La Revue de Paris” 1911, V–VII.

Kłopoty związane z paryskimi przygodami *Chłopów* nie zahamowały jednak wzrastającego zainteresowania tą powieścią w Europie. Już w roku 1909 Mykoła Pawłyk przełożył dzieło Reymonta na język ukraiński (autoryzowany przekład powieści ukazał się we Lwowie). Równocześnie do pracy nad przekładem *Chłopów* na język rosyjski przystąpił w Moskwie Władysław Felicjanowicz Chodasiewicz (powieść w przekładzie tym ukazała się w Moskwie w latach 1910–1912). Przekład ten przyjęty został przez krytykę rosyjską z dużym uznaniem<sup>22</sup>. Drogę do czytelnika zachodnioeuropejskiego otworzył jednak *Chłopom* dopiero mieszkający w Hamburgu Polak, Jan Paweł Kaczkowski, w pracy literackiej posługujący się pseudonimem Jean-Paul d'Ardeschah, autor przekładu powieści na język niemiecki.

Należy się tu kilka słów temu tłumaczowi. Urodzony w 1874 roku w Warszawie, studiował w Lipsku, zaś po ukończeniu studiów zamieszkał w Hamburgu. Z prasą polską nawiązał kontakt już w 1896 roku, wysyłając korespondencje do warszawskiego „Wieku”, a potem do „Biblioteki Warszawskiej”. W tym samym czasie rozpoczął karierę tłumacza literatury polskiej na język niemiecki<sup>23</sup>. Po uzyskaniu zgody Reymonta na przekład *Chłopów*, podpisał umowę z Eugenem Diederichsem – wydawcą z Jeny. W 1912 roku w tej oficynie ukazał się, w serii powieści europejskich obrazujących życie współczesnej wsi europejskiej, przekład powieści Reymonta. Mimo akcji promocyjnej wydawcy (rozesłał podobno 300 egzemplarzy recenzyjnych do krytyków literatury), powieść początkowo nie cieszyła się powodzeniem. Sytuacja zmieniła się dopiero w roku następnym, gdy wydawca ogłosił *Skargę do publiczności*, obwiniając krytyków o lenistwo i świadome lekceważenie arcydzieła literackiego. Metoda poskutkowała, bowiem krytycy „obudzili się”. Jak pisał w roku następnym Czesław Jankowski:

Od wielu już, wielu lat nie witano w Niemczech tak ostentacyjnie, z tak jedno-myślnym uderzeniem w „wielkie dzwony” przekładu wybitnego utworu literatury

---

<sup>22</sup> Tłumacz *Chłopów* na język rosyjski wywodził się z rodziny polskiej, choć był Rosjaninem.

<sup>23</sup> Przekładał m.in.: utwory Juliusza Słowackiego, Marii Konopnickiej, Jana Kasprowicza, Kazimierza Przerwy-Tetmajera. W 1907 roku ogłosił w przekładzie na język niemiecki tom nowel Cypriana Kamila Norwida.

obcej, jak oto powitano w całej prasie niemieckiej ukazanie się świetnego przekładu czterotomowych „Chłopów” Reymonta<sup>24</sup>.

Jankowski dowodził, że entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowano w Niemczech *Chłopom*, można porównać tylko z entuzjazmem, jaki wzbudzili w tym kraju klasycy prozy europejskiej drugiej połowy XIX wieku – Emil Zola, Lew Tołstoj i Fiodor Dostojewski!

Prawdziwa „rewolucja” nastąpiła jednak bezpośrednio po wybuchu I wojny światowej, kiedy to sztab generalny armii niemieckiej uznał, że powieść Reymonta, jako kompendium wiedzy o polskiej wsi współczesnej, może stanowić znakomite wprowadzenie w życie obyczajowe polskich chłopów i nakazał członkom komendantury administrującej polskimi terenami obowiązkową lekturę utworu. Tłumaczenie niemieckie *Chłopów* trafiło także do obozów jenieckich, gdzie – o czym przyjdzie tu jeszcze wspomnieć – poznał tę powieść przyszły jej tłumacz na język francuski, Franck Louis Schoell<sup>25</sup>.

Wszystko wskazuje, że to właśnie niemiecki przekład powieści Reymonta przygotował w Europie grunt dla podjęcia zabiegów o przyznanie jej autorowi Literackiej Nagrody Nobla. Takiego zdania był w każdym razie Stanisław Wędkiewicz, który w roku 1925 pisał między innymi: „Wysilek Kaczkowskiego odegrał przełomową, nie docenioną jeszcze rolę w procesie pozyskania przez Reymonta nagrody Nobla”<sup>26</sup>. Znane dzisiaj fakty w pełni potwierdzają tę tezę. Oto okazuje się, że to właśnie w związku z ogłoszeniem przez Kaczkowskiego niemieckiego przekładu *Chłopów* na nowo zaczęto o nich pisać, także we Francji. Sprawił to mieszkający od lat w Paryżu Szwajcar, Maurice Muret, jeden z członków-założycieli Komitetu Francusko-Polskiego. 5 września 1913 roku ogłosił on, na łamach „Journal de Débats”, szkic o *Chłopach*, który stał się załączkiem obszernej, 44-stronicowej rozprawy zamieszczonej w tomie jego autorstwa będącym zbiorem sylwetek

---

<sup>24</sup> C. Jankowski, „*Chłopi*” Reymonta i krytyka niemiecka. Przyczynek do dziejów literatury naszej na obczyźnie, Warszawa 1914, s. 3.

<sup>25</sup> Por.: P. Zajas, *Poetyckie penetracje. Literatura, jej tłumacze i wydawcy na frontach Wielkiej Wojny (1914 – 1918)*, „Teksty Drugie” 2012, nr 6, s. 52 passim.

<sup>26</sup> S. Wędkiewicz, *Dokoła literackiej Nagrody Nobla z 1924. „Chłopi” Reymonta w Szwecji*, „Przegląd Współczesny” 1925, t. 42, s. 363.

pisarzy obcych: *Les contemporains étrangers*, wydany w Paryżu w roku 1914. Ustawiając *Chłopów* tuż obok *Zapisków myśliwego* Turgeniewa oraz *Anny Kareniny* Tołstoja, Muret pisał: „Literatura współczesna posiada niewiele dzieł porównywalnych w dziedzinie ożywiającej je poezji z tym utworem prozatorskim [Reymonta]”<sup>27</sup>.

Krytyk podkreślał entuzjazm prasy niemieckiej po ogłoszeniu *Chłopów*, kwitując zresztą tę sprawę znamienymi słowami: „Po to, aby powieść polska mogła wyrwać (to właściwe słowo) spod pióra krytyki niemieckiej oceny tak wysokie, jakże wiele trzeba było, aby owe oceny były w pełni uzasadnione”<sup>28</sup>.

Niemiecka wersja *Chłopów* stała się także pomostem, który połączył ostatecznie z polską kulturą Francka Louisa Schoella, francuskiego pisarza o rodowodzie alzackim, z czasem profesora literatury francuskiej na uniwersytetach amerykańskich i wysokiego dygnitarza Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak wspomniałem, poznał on *Chłopów* najpierw w wersji niemieckiej, w czasie pobytu w obozie jeńckim w Niemczech. Zachwycony dziełem, postanowił nauczyć się języka polskiego ...na polskim egzemplarzu powieści Reymonta, będącym w posiadaniu innego jeńca przebywającego naówczas w owym obozie, niejakiego Tomasza Kicińskiego, oficera rodem z Kielc! Ujęty urodą *Chłopów* przygotował w roku 1919 pierwszą z serii licznych rozpraw poświęconych temu dziełu, ogłoszoną na łamach „La Revue de Paris” pt. *Le paysans polonais vus par un des leurs*, w której stwierdził między innymi, że Reymont ukazał w swej powieści chłop polskiego

z tak zadziwiającą miłością, z tak rozumnym realizmem, zwłaszcza jednak w tak znakomitej jedności sztuki i rzeczywistości, iż wydaje się, że nigdy dotąd nie powstał równie ważny pomnik na cześć chłopstwa, że można uznać to dzieło za najbardziej bodaj kompletny i być może najbardziej ludzki dokument o chłopie na przestrzeni dziejów<sup>29</sup>.

---

<sup>27</sup> M. Muret, *M. Ladislas Reymont* [w:] idem, *Les contemporains étrangers*, Paris 1914, t. II, s. 10.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>29</sup> F. L. Schoell, *Les paysans polonais vus par un des leurs*, „La Revue de Paris” 1918, s. 415–416.

Niebывały sukces powieści Reymonta w Niemczech skłonił Schoella do podjęcia decyzji o jej przekładzie na język francuski. W porozumieniu z Reymontem w lipcu 1919 roku podpisał umowę z szwajcarskim wydawnictwem Payot Editeur, posiadającym swoją filię w Paryżu, na przekład skróconej, dwutomowej wersji dzieła. Na szczęście realizację tego przedsięwzięcia Schoell niemal natychmiast odłożył, otrzymał bowiem w tym czasie bardzo intratną posadę profesora literatury angielskiej na uniwersytecie w Chicago. Do przekładu *Chłopów* wrócił dopiero po kilku latach.

Jan Paweł Kaczkowski, jako tłumacz *Chłopów* na język niemiecki (występował tu pod pseudonimem: Jean-Paul d'Ardeschah), w niemałym stopniu przyczynił się także do zdobycia dla tej powieści czytelników ze Skandynawii. Tak się bowiem złożyło, że w tej wersji językowej poznał dzieło Reymonta najbardziej bodaj naówczas ceniony krytyk literacki w Szwecji, Frederik Böök. W roku 1918 ogłosił on w czwartym tomie swych szkiców krytycznych *Essayer och kritiken* studium o *Chłopach*, które zapoczątkowało dzieje sławy powieści w Skandynawii. Wpływowy członek Akademii Szwedzkiej – która wszak przyznaje nagrody literackie Nobla – pisał między innymi:

Niewiele jest w literaturze dzieł, które mimo tak znacznych rozmiarów, budzą od początku do końca niesłabnące zainteresowanie [...]. Skończywszy książkę, ma się wrażenie, że się zajrzało w głąb życia narodu, a takie wrażenie może wywołać jedynie dzieło wielkiego poety<sup>30</sup>.

Studium Bööka ukazało się w tym samym czasie, w którym o *Chłopach* pisał w Paryżu Franck Louis Schoell, a także, w którym krakowska Akademia Umiejętności oficjalnie wysunęła kandydaturę Władysława Stanisława Reymonta do Nagrody Nobla. Niestety, kandydatura ta nie mogła być w roku 1918 rozpatrywana, brak było bowiem szwedzkiego przekładu powieści. Jak przypomniał przed laty Stanisław Wędkiewicz, początkowo myślał zaradzić temu wielce zasłużony dla szerzenia znajomości literatury polskiej w Szwecji tłumacz *Pana Tadeusza*, Alfred Jansen. Przełożył on nawet na język szwedz-

---

<sup>30</sup> Cyt. za: M. Szembekówna, *Głosy szwedzkie o Reymoncie. II. Studium Fryderyka Böökego o „Chłopach”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 19.

ki fragment *Chłopów* (opis śmierci Boryny), szybko jednak doszedł do wniosku, że... nie podoła wymaganiom, jakie powieść ta stawia przed tłumaczem. W tej sytuacji pracę nad przekładem dzieła Reymonta rozpoczęła Ellen Wester, która zdołała już wcześniej przyswoić czytelnikowi szwedzkiemu kilkanaście powieści Orzeszkowej, a także Sienkiewicza i Żeromskiego.

Wiadomo, że Ellen Wester знаła się z Reymontem od lat. Łączyły ją nawet z polskim pisarzem węzły przyjaźni<sup>31</sup>. Poznawszy język polski dzięki Henrykowi Bukowskiemu, weteranowi powstania styczniowego, który osiadł w Sztokholmie i tu zrobił zawrotną karierę królewskiego antykwariusza, już w roku 1900 przełożyła na język szwedzki jedną z nowel Reymonta do przygotowywanego właśnie zbiorku pt. *Det unga Polen*. W roku 1918 Wester ukończyła tłumaczenie *Ziemi obiecanej* (drukem ukazało się w roku następnym), toteż podjęcie pracy nad przekładem *Chłopów* stało się dla niej sprawą naturalną. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać, już bowiem w roku 1920 znany wydawca sztokholmski A. Bonnier oddał w ręce publiczności pierwszy tom Remontowej tetralogii. Niestety, z dalszymi tomami zwlekał: *Zimę* wydał dopiero w roku 1923, zaś *Wiosnę* i *Lato* w roku 1924.

Zdaniem krytyków – a wolno sądzić, że także szwedzkich czytelników – Wester znakomicie wywiązała się z trudnego zadania. Potwierdził to między innymi znający język szwedzki Stanisław Wędkiewicz. W roku 1925 oświadczył on: „Wolno wyrazić tylko podziw i podziękę dla niezmiernego wysiłku pani Ellen Wester. Jeden z najtrudniejszych współczesnych tekstów polskich przelała na wyborną szwedzką prozę<sup>32</sup>. Warto tu dodać, że szwedzka tłumaczka, idąc śladem Kaczkowskiego, przełożyła *Chłopów* na literacki język szwedzki.

W dniu 3 listopada 1924 roku Akademia Szwedzka ogłosiła komunikat o przyznaniu Nagrody Nobla Władysławowi Stanisławowi Reymontowi za *Chłopów*. Wiadomo, że kontrkandydatami naszego pisarza do tej nagrody ze strony polskiej był Stefan Żeromski, na gruncie zaś europejskim Tomasz Mann (za *Czarodziejską górę*) oraz Anglik Tomasz Hardy. Krytycy i dziennikarze poświęcili niemało czasu i atramentu dla opisanego, prawdziwej czy rzekomej, rywalizacji dwu

---

<sup>31</sup> Por.: F. Ziejka, *Paryż młodopolski*, Kraków 1993, s. 220 passim.

<sup>32</sup> S. Wędkiewicz, op. cit.

wybitnych polskich powieściopisarzy o to wyróżnienie. Jeśli istotnie taka rywalizacja istniała, to na pewno nie była ona dziełem bezpośrednio zainteresowanych. Powszechnie przyjmuje się, że zdecydował w tym wypadku kontekst polityczny, przede wszystkim zaś akcenty antygermańskie w *Wietrze od morza* Żeromskiego, ale w tym konkretnym współzawodnictwie zadecydowały chyba jednak ostatecznie względy artystyczne. To uniwersalizm *Chłopów*, ich oryginalna kompozycja, a także niebywały rozmach epicki najprawdopodobniej przesądziły o wyborze kandydatury Reymonta!

Laureat ze względu na stan zdrowia (leczył się w tym czasie w Nicei) nie mógł udać się do Sztokholmu na uroczystość wręczenia Nagród, którą Akademia Szwedzka w tym roku wyznaczyła na dzień 13 grudnia. Ostatecznie uroczystość ta nie odbyła się, bowiem „nie dopisali” także inni laureaci<sup>33</sup>. Ostatecznie dyplom Nagrody Literackiej Nobla wraz z okolicznościowym złotym medalem i czekiem na sumę 116 716 koron szwedzkich w imieniu autora *Chłopów* przyjął poseł polski w Sztokholmie, Alfred Wysocki, który natychmiast dary te przekazał pisarzowi leczącemu się na Lazurowym Wybrzeżu.

Fakt przyznania Nagrody Nobla Reymontowi odbił się bardzo silnym echem w całym świecie. Przez polską, a także europejską prasę przetoczyła się olbrzymia fala okolicznościowych artykułów i wywiadów z pisarzem. Szwedzki wydawca *Chłopów* natychmiast wznowił wydanie powieści. Po otrzymaniu wiadomości o wyróżnieniu *Chłopów* Nagrodą Nobla zmienił zdanie na temat Reymonta także wydawca francuski Payot i zgodził się teraz wydać całość dzieła polskiego pisarza, ponaglając Schoella w sprawie nadesłania mu jak najszybciej rękopisu przekładu brakujących trzech tomów. Oferty przekładów powieści posypały się zresztą ze wszystkich stron świata. Prasa polska z dużą satysfakcją odnotowywała też napływające wciąż wiadomości o pojawieniu się nowych przekładów *Chłopów*: japońskiego (pióra Isadora Kato), włoskiego (przekład Aurory Beniamino), holenderskiego

---

<sup>33</sup> Laureat Nagrody Nobla z zakresu fizjologii Holender Willem Einthoven przebywał w tym czasie w Ameryce Południowej; Komitet Noblowski nie przyznał nagrody z zakresu chemii; nie przyznano także Nagrody Pokojowej Nobla. Ponieważ „na miejscu” był jeden jedyny laureat Nagrody Nobla: z zakresu fizyki – Karl Manne Georg Siegbahn, profesor z Uniwersytecie w Lund, Komitet uznał, że nie ma potrzeby organizowania uroczystości.

(Istel Schetter), serbo-chorwackiego (Julie Benešić), angielskiego i dalszych. Ostatecznie do dnia dzisiejszego tetralogia Reymonta została przełożona na 27 języków, przy czym na niektóre języki dzieło tłumaczono dwu- a nawet trzykrotnie.

Literacka Nagroda Nobla dla Reymonta była sukcesem nie tylko pisarza, ale i całej kultury nowo odrodzonej po przeszło wiekowej niewoli Polski. Setki artykułów, jakie pojawiły się w prasie całego świata o *Chłopach*, wprowadzały na nowo Polskę, tym razem już jako państwo niepodległe, na kulturalną mapę świata. Trudno w tym przypadku przecenić znaczenie tego faktu. W sposób symboliczny sprawę tę odnotowano najpierw w Paryżu, a następnie – w Wierchosławicach.

W maju 1925 roku Reymont wybrał się po kilkumiesięcznej kuracji w Nicei w drogę powrotną do kraju. Oczywiście, droga wiodła przez bliski sercu pisarza Paryż. W stolicy Francji sławnego teraz laureata Nagrody Nobla czekała niespodzianka. Staraniem mieszkających tu Polaków, ale także i Francuzów, urządzono mu kolejno trzy uroczyste bankiety! Najpierw 3 maja, w mieszkaniu znanego wydawcy paryskiego Edwarda Championa, powitało mocno schorowanego polskiego pisarza grono autorów i intelektualistów francuskich (byli wśród nich m.in.: Henri de Régnier, Paul Valery, François Mauriac). Bezpośrednim echem tej uroczystości był obszerny wywiad z Reymontem, który przeprowadził w czasie bankietu popularny wówczas we Francji krytyk, Frédéric Lefèvre. Nazajutrz, 7 maja, w 58. rocznicę urodzin pisarza, wydawcy paryscy zaprosili Reymonta na przyjęcie, w czasie którego zebrani (był wśród nich m.in. André Gide) otrzymali wydany właśnie pierwszy tom francuskiego przekładu *Chłopów*. Wreszcie 15 maja, w hotelu d'Orsay, odbyło się przyjęcie dla ok. 200 osób, zorganizowane na cześć laureata Nagrody Nobla. Wśród mówców sławiących talent polskiego pisarza był minister oświaty w rządzie francuskim, Anatole de Monzie, a także... Marius Leblond, jeden z tych, którzy przed piętnastu laty, w roku 1909, czcili w Paryżu zakończenie pracy Reymonta na *Chłopami*. W ten sposób ostatnia wizyta Reymonta w Paryżu nabrała wymiaru symbolicznego: w czasie jej trwania przekonał się pisarz, iż ziściły się niegdysiejsze jego marzenia o zdobyciu sławy w kulturalnej stolicy świata.



Ważniejszy wymiar od uroczystości paryskich miały „Dożynki Reymontowskie”, które autorowi *Chłopów* zorganizowali mieszkańcy polskich wsi. Na apel Wincentego Witosy w dniu 15 sierpnia 1925 roku stawilo się w Wierzchosławicach, rodzinnej wiosce przywódcy ruchu ludowego w Polsce, około 300 tysięcy polskich chłopów. Przybyli ze wszystkich stron kraju: z Mazur i Pomorza, z Poznańskiego i ze Śląska, spod Lwowa i Wilna, nade wszystko jednak z Małopolski. Przybyli, aby złożyć hołd autorowi *Chłopów*! W mowie otwierającej tę niezwykłą uroczystość Wincenty Witos stwierdził między innymi: „W wielkim dziele odmalował [Reymont] w naturalnych zupełnie barwach głębinę życia wsi polskiej. Z mistrzostwem właściwym sobie przelał to na papier, przeniósł do wielkiej i mądrej księgi”<sup>34</sup>.

Po Witosie przemawiało kilkunastu mówców: od ministra oświaty Stanisława Grabskiego po przedstawicieli chłopskiej młodzieży. Jak można jednak sądzić z licznych sprawozdań prasowych, najbardziej wzruszającą chwilę autor *Chłopów* przeżył nieco później, kiedy przed podium, na którym zasiadł, przesuwać się zaczął wielotysięczny pochód mieszkańców wsi polskiej z dożynkowymi darami dla pisarza. Nie były to dary bogate, składali je jednak Reymontowi ci, którym on wystawił był pomnik literacki. Toteż wolno owe wieńce dożynkowe, różnorodne wyroby sztuki ludowej, a także wiersze chłopskich pisarzy uznać za swoistą, Chłopską Nagrodę Literacką dla wielkiego autora. Nagrodę, jakiej zapewne żaden z pisarzy nigdy nie otrzymał!

### *Aneks*

Pisząc tu o drodze *Chłopów* do sławy nie sposób nie wspomnieć o kilkakrotnie podejmowanych próbach przeniesienia tej powieści na deski teatru bądź ekrany kin. Pierwszej przeróbki scenicznej dokonał w roku 1906 sam autor. Oczywiście nie była to przeróbka całości, a jedynie dwóch pierwszych części powieści. Wsparty na motywie

---

<sup>34</sup> Cyt. za: *Dożynki Reymontowskie w Wierzchosławicach*. Materiały z sesji popularno-naukowej w Wierzchosławicach w dniu 16 września 2000. Red. J. Kupiec, Wierzchosławice 2000.

walki Antka z ojcem o Jagnę pięcioaktowy dramat wystawił w lipcu 1906 roku teatr działający w gmachu warszawskiej Filharmonii. Mimo doborowej obsady aktorskiej (Jagnę zagrała Wanda Siemaszkowa, Macieja Borynę – Józef Kotarbiński), sztuka upadła. Jak pisał na łamach „Kraju” Wiktor Gomulicki, „upadła sromotnie, nieodwołalnie, nie przynosząc autorowi nawet zdawkowego succès d'estime”. Niepowodzenie to na długo zniechęciło entuzjastów talentu Reymonta do podejmowania kolejnych eksperymentów teatralnych z *Chłopami*. Światowy sukces powieści w roku 1924 sprawił jednak, że do pracy nad przygotowaniem nowej adaptacji scenicznej przystąpił teraz młody autor, Jerzy Zawieyski. Dosyć szybko uporał się z zadaniem, sztukę jego wystawiono jednak dopiero w marcu 1926 roku w Teatrze Odrodzonym na Pradze. Przedstawienie *Chłopów* w adaptacji Zawieyskiego przyjęte zostało dosyć ciepło. Mieczysław Smolarski zanotował nawet, „że strona widowiskowa musiała się widzom podobać”, skoro nagrodzili oni aktorów hucznymi oklaskami.

Najprawdopodobniej sukces teatralny *Chłopów* w przeróbce Zawieyskiego zachęcił amatorów z teatru polskiego w Gdańsku do wstąpienia tej pozycji do swego repertuaru. Potwierdziła to „Gazeta Gdańska” z 26 września 1926 roku. Niestety, zamiar ten nie został zrealizowany. W sali gdańskiego Domu Polskiego nie przemówili Borynowie i ich sąsiedzi. Pojawili się oni natomiast na scenie polonijnego teatru w Paryżu w roku 1930. Sprawił to tenże sam Zawieyski, który od roku 1929 pracował we Francji jako instruktor teatralny zespołów amatorskich miejscowej Polonii.

Kolejnej adaptacji scenicznej *Chłopów* dokonały w roku 1966 Wanda Wróblewska i Krystyna Berwińska. Sztukę wystawił w tym samym roku Teatr Ziemi Mazowieckiej w Warszawie. Spory sukces przedstawienia, szczególnie na prowincji (Teatr Ziemi Mazowieckiej był zespołem objazdowym), sprawił, że w roku 1971 Wróblewska wyreżyserowała *Chłopów* w krakowskim Teatrze Rozmaitości. Twórcom spektaklu nie udało się jednak zdobyć serc krakowskiej publiczności ani przychylności krytyki.

Wygląda na to, że niepowodzenie prób wprowadzenia *Chłopów* na scenę teatralną wiązać należy przede wszystkim ze swoistą specyfiką tej powieści. Wartość jej stanowi nie tyle bowiem dramatyczna akcja, ile epicka, opisowa struktura. Nie dziwi więc, że właściwie po

każdej próbie przeniesienia dzieła na scenę można było powtórzyć słowa, które wypowiedział w roku 1906 Wiktor Gomulicki po spektaklu w warszawskiej Filharmonii: „Piorun został w cenzurze” – powtarzano u nas dawniej często za Słowackim; o przeróbce *Chłopów* powiedzieć można: „Piorun został w książce”.

O wielkiej popularności dzieła Reymonta świadczą między innymi także próby stworzenia na jego motywach narodowej opery. W dniu 18 lipca 1930 roku na łamach „Wiek Nowego” ukazała się informacja o pierwszej takiej próbie. Pochodzący z Ziemi Radomskiej Eugeniusz Walkiewicz, który odbył studia w monachijskim konserwatorium i osiadł ostatecznie w Stanach Zjednoczonych, skomponował operę pt. *Chłopi*. Niestety, brak wiadomości o dalszych losach jego dzieła. Do idei stworzenia na motywach powieści Reymonta opery powrócił po latach znany kompozytor warszawski – Witold Rudziński. Jak poinformowała w dniu 13 kwietnia 1971 roku czytelników „Dziennika Polskiego” Wanda Wróblewska, ona sama – we współpracy z Krystyną Berwińską – przygotowała już libretto dla profesora Rudzińskiego. Niestety i w tym przypadku brak wiadomości o dalszych losach przedsięwzięcia. Wiadomo jedynie, że także i tym razem opera *Chłopi* nie zagościła na scenie.

Niezbyt udane eksperymenty ludzi teatru z *Chłopami* nie zniechęciły filmowców, którzy postanowili przenieść powieść na ekran. Pierwszą próbę podjęło Polskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Filmowego „Ornak”. W latach 1920–1921 jego staraniem nakręcono film pt. *Chłopi* z Mieczysławem Frenklem w roli Macieja Boryny. Nie odniósł on jednak większego sukcesu. W roku 1930 dzieło Reymonta postanowił przenieść na ekran popularny reżyser Juliusz Gardan, twórca między innymi adaptacji filmowej *Urody życia*. Prasa podawała nawet już obsadę aktorską (rolę Jagny miała zagrać Nora Ney), projekt nie doczekał się jednak realizacji.

Dopiero w roku 1972 powrócono do idei sfilmowania epopei Reymonta. Powstał wówczas serial telewizyjny w reżyserii Jana Rybkowskiego. Do pracy przy realizacji wielkiego przedsięwzięcia zaproszono grono wybitnych aktorów. Telewidzowie przyjęli serial dosyć ciepło, głównie ze względu na znakomitą grę aktorską Władysława Hańczy (Maciej Boryna), Tadeusza Fijewskiego (Kuba), Emilii Krakowskiej (Jagna) i innych. Krytyka osądziła serial jednak dosyć ostro. Głównie

dlatego, że realizatorzy wyraźnie zerwali z powieściowym pierwowzorem, znacznie upraszczając wizerunek Remontowej wsi. Jak pisała Barbara Pstrokońska:

Autorzy scenariusza zdają się [...] zacierać społeczne różnice, pozbawiać obraz głębi, łagodzić surowe zasady lipeckiej obyczajowości, z której pokazują nam raczej zewnętrzną powłokę, owe barwne stroje, sznury koraliki, wesołe przyśpiewki i zadzierzystą muzykę. Dzięki wysiłkom reżysera, aktorów i wydatnej pomocy statystujących mieszkańców Lipiec Reymontowskich i Mszczonowa, wygląda to ładnie. Bardziej jednak przypomina kolorową wycinankę łowicką niż nakreślony ostrą kreską Reymontowski sztych.

Adam Augustyn dodawał:

Potężny epicki rozmach powieści rozmięty został jak gdyby na drobne – na szereg statycznych obrazków. Statycznych – choć na ekranie zawsze jest dużo ruchu, kotłuje się tłum postaci – ale jest to ruch często zewnętrzny, pod którym nie widać gorącego nurtu ścierających się namiętności, bogactwa przeżyć, całej wielkości i całej mądrości powieściowych postaci. Rybkowski zminiaturyzował jakby, pomniejszył zarówno powieść, jak i jej bohaterów”.

Pamiętając o słabościach serialu telewizyjnego, godzi się przecież podkreślić, że upowszechnił on znajomość powieści Reymonta w najdalszych nawet zakątkach kraju. Jeśli przypomnimy, że Reymont przez całe życie żywo interesował się kinem (napisał wszak kilka scenariuszy filmowych!), wolno wysnuć przypuszczenie, że zapewne byłby usatysfakcjonowany dziełem Jana Rybkowskiego. Wszak niejedni z widzów oglądających ów serial sięgnęli na nowo po powieść, inni zrobili to po raz pierwszy. Jedni i drudzy odnaleźli w niej zaklęte w materii słowa piękno, a o tym marzy przecież każdy pisarz.

Marzenie o tym, aby owo dzieło możliwie najszerzej upowszechnić przyświecało także twórcom musicalu, który od 6 września 2013 roku święci sukcesy na scenie Teatru Muzycznego w Gdyni. Reżyser Wojciech Kościelniak stworzył na motywach powieści Reymonta bardzo udany musical. „Dokonał on nie tyle skrótu co syntezy powieści” – pisał po premierze spektaklu jeden z krytyków teatralnych. W rzeczy

samej stworzył on wspaniałe widowisko, w którym udział wzięli cały zespół Teatru (Borynę zagrał Bernard Szyk, Jagnę – Karolina Trębacz, Antka – Rafał Ostrowski), do którego muzykę opracował Piotr Dziubek, scenografię przygotował Damian Styrna, kostiumy zaprojektowała Katarzyna Paciorek, a choreografię Ewelina Adamska-Porczyk. Jak wszyscy krytycy podkreślają, powstał spektakl nadspodziewanie udany, mądry, wspaniale zaśpiewany i zagrany. Nic dziwnego więc, że w marcu 2014 roku uznany on został za „przedstawienie roku 2013”<sup>35</sup>.

Franciszek Ziejka

## „Chłopi” by Władysław S. Reymont on its way to the worldwide fame

### Key words

Biography of Władysław S. Reymont, stages of artistic path, novel *Chłopi*, criticism, reception in foreign linguistic areas, inspirations for the film.

### Abstract

The author tracks the biography of Władysław S. Reymont, discusses stages of his life and artistic experiences. He discusses the origins and fates of the novel about Polish peasant. He quotes criticism from the author's contemporaries: experts as renowned as Ignacy Baliński, Jan Lorentowicz, Adam Grzymała-Siedlecki, Teodor Jeske-Choiński, Maria Konopnicka and Lucjan Rydel have all recognised *Chłopi* as a real masterpiece. The initial perturbations related to the reception of the novel in Paris, after the publishing success in Germany, Scandinavia, Ukraine and Russia, brought the author a huge success in the French-language area. The writer was awarded with the Nobel Prize in Literature in 1924.

From the editor: The text came out just after the 90<sup>th</sup> anniversary of this huge success and on the 90<sup>th</sup> anniversary of the W.S Reymont's death (1925). It can be also found in the exhibition prospectus. I wanted to rebuild the Polish spirit. In tribute to Władysław S. Reymont, the first Nobel laureate of independent Poland (Museum of Independence in Warsaw: 29 October 2014 – 27 March 2015).

---

<sup>35</sup> Przy redakcji tego tekstu korzystałem z mojego opracowania *Chłopów*, które poprzedza edycję powieści w serii „Biblioteka Narodowa” (s. I, nr 279), Wrocław 1991, t. I–II (wyd. II – Wrocław 1999).

## **„Die Bauern“ von Władysław S. Reymont auf dem Weg zum Weltruhm**

### **Schlüsselwörter**

Biografie von S. Reymont, Das literarische Kunstwerk, „Die Bauern“ Roman, kritische Stimmen, Rezeption des Romans in anderen Sprachgebieten, Inspirationsquelle für einen Film

### **Kurzfassung**

Es wird hier die Biografie von Władysław Reymont – sein Leben und literarisches Kunstwerk beschrieben. Besonders ausführlich wird hier die Entstehung und die gesellschaftliche Bedeutung des Romans über dem polnischen Bauer besprochen. Es werden hier auch die Kritikstimmen zitiert: Die Literaturkenner wie Ignacy Baliński, Jan Lorentowicz, Adam Grzymała – Siedlecki, Teodor Jeske-Choiński, Maria Konopnicka und Lucjan Rydel halten den Roman für das große Kunstwerk. Nach dem Verlagserefolg in anderen Sprachgebieten, in Deutschland, Skandinavien, Russland und in der Ukraine kam es die Zeit Erfolg in Frankreich zu haben. 1924 erhielt Reymont für seinen Roman den Literatur-Nobelpreis.

D. Red.: Der Text erschien kurz nach dem 90. Jahrestag des Erfolgs, zum 90. Todestag von W. S. Reymont (1925). Den Text wurde auch in der Broschüre der Ausstellung „Ich wollte nur die polnische Seele wiedererlangen“. Die Ausstellung zur Ehre Władysław S. Reymont, des ersten Nobelpreisträger des Unabhängigen Polens konnte man im Unabhängigkeitsmuseum in Warschau zwischen 29 Oktober 2014 und 27 März 2015 bewundern.

## **«Мужики» Владислава С. Реймонта в пути к всемирной славе**

### **Ключевые слова**

Биография Владислава С. Реймонта, этапы творческого пути, роман «Мужики», реакция критиков, восприятие в иностранных кругах, вдохновения на фильм

### **Резюме**

Автор отслеживает биографию Владислава С. Реймонта, обсуждает этапы жизненного и творческого опыта. Обсуждается также бытие и судьбы романа

о польском крестьянине. Приводит мнения сопровождающей критики: эксперты такого уровня, как Игнацы Балински, Ян Лорентович, Адам Гжимала-Седлецкий, Теодор Еске-Хоински, а также Мария Конопницка и Люциан Ридель приветствовали «Мужиков» как настоящий шедевр. Изначальное возмущение, связанное с реакцией на роман в Париже, после того как он успешно был издан в Германии, Скандинавии, на Украине и в России, принесли автору большой успех во франкоязычных кругах. Успех был вознагражден Нобелевской премией в 1924 году.

От редактора: Текст появляется сразу же после 90 годовщины большого успеха и в 90 годовщину смерти В. С. Реймонта (1925). Одновременно его можно найти в буклете выставки «Я хотел возобновить польскую душу». В знак почета и уважения Владиславу С. Реймонту, первому лауреату Нобелевской премии в независимой Польше (Музей независимости в Варшаве 29 октября 2014-27 марта 2015).